**Nr. 201.** **Warszawa, Wtorek dnia 22 Sierpnia (3 Września) 1889 roku.** **Rok 7.**

# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

**PRZEDPŁATA:**

| W Warszawie: | Na prowincyi i w Cesarstwie: |
| --- | --- |
| Miesięcz. kop. 35 | |
| Kwartal. rs. 1.05 | Kwartal. rs. 1.80 |
| Półrocz. „ 2.10 | Półrocz. „ 3.60 |
| Rocznie „ 4.20 | Rocznie „ 7.20 |

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

**Numer pojedyńczy kop. 3.**

Wschód słońca o g. 5 m. 11.
Zachód słońca o g. 6 m. 47.

Długość dnia g. 13 m. 36.
Ubyło dnia g. 3 m. 8.

**Wtorek 3 Września.**

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

**Telefonu Redakcyi Nr. 122.**

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

**KALENDARZ.**

| | Św. |
| --- | --- |
| Wtorek | Bronisławy P. |
| Sroda | Rozalii |
| Czwart. | Wawrzyńca |
| Piątek | Petroniusza R. W. |
| Sobota | Jana M. i B[illegible] |
| Niedziel. | Narodzenie N. M. P. |
| Poniedz. | Sergiusza P. W. |



## Wiadomości Kościelne.

**Jutro o godz. 9-ej zrana w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, odprawioną zostanie uroczysta wotywa, z powodu tygodniowego odpustu Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny.**

**Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.**

## Wiadomości Dworskie.

— O wyjeździe Ich Cesarskich Mości do Danii „Kronsztad. Wiestnik“ donosi następujące szczegóły:

„W d. 14(26) sierpnia po południu, z powodu spodziewanego przybycia Ich Cesarskich Mości, wszystkie statki handlowe w porcie ozdobione zostały flagami.

Po godz. 4-ej przed wieczorem jacht „Aleksandrya“, pod flagą Jego Cesarskiej Mości, wyruszył z Peterhofu, konwojowany przez jacht Cesarski „Carewna“ i jacht General-Admirała Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza „Strelna“.

Około godz. 7-ej Cesarska flotyla zawinęła do małej przystani. Gdy statki zarzuciły kotwicę w pobliżu jachtu „Derżawa“, Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo raczyli udać się na pokład tejże parowym kuterem „Peterhof“.

Ich Cesarskim Mościom towarzyszyli Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu, Wielkie Księżniczki Ksenija i Olga Aleksandrówny, Wielcy Książęta Michał Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz i Paweł Aleksandrowicz z Dostojną Małżonką Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną i Jej Królewska Wysokość królewna grecka Marya Jerzówna.

Po przyjęciu raportów, Jego Cesarska Mość raczył łaskawie powitać oficerów i marynarzy, wzdłuż szeregu których przeszedł przy dźwiękach narodowego hymnu.

O godz. 7½ w sali „Derżawy“ zastawiony był obiad, po którym opuścili ją Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz, zarządzający ministeryum marynarki, główny komendant i inne osoby, zaszczycone za proszeniem do Najwyższego stołu.

Jacht „Derżawa“ podniósł kotwicę i wyruszył w zamierzoną podróż pod flagą Jego Cesarskiej Mości 15(27) sierpnia o godz. 4 m. 20 rano.

Jednocześnie wypłynęły jacht Cesarski „Carewna“ i krejser „Admirał Korniłow“. („Warsz. Dniewnik“.)

— Z powodu choroby Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, zarząd nad majątkiem i interesami Jego Cesarskiej Wysokości, objęli Ich Cesarskie Wysokości Wielka Księżna Aleksandra Józefówna i Wielki Książe Konstanty Konstantynowicz. („Prawit. Wiestnik.“)

## Ruch czesko-dalmacki.

—o—

Po powrocie cesarza Franciszka-Józefa z Berlina, po widzeniu się nad Sprea dwóch cesarzów, w sferach kierowniczych wiedeńskich zauważyć się daje prąd do wywyższenia niemieczczyzny nad innemi narodowościami, wchodzącemi w skład państwa habsburskiego.

Dzieje się to zapewne pod niejakim naciskiem, pochodzącym z Berlina.

Ministeryum Taaffe wcale nie cieszące się sympatyą rządowych władz berlińskich, czyni dla nich ustępstwo, bez względu na trwałość swego istnienia.

Niedawno świeże zwycięstwo wyborcze młodo-czechów zachwiało już poniekąd siłę koalicyi rządowej w sejmie.

Zamknięcie w tych dniach, za widoczną podmową z Berlina, czytelni czeskiej w Pradze, wywołało protesty i oburzenie obu politycznych partyj czeskich i, jak słychać, podobno sam Rieger stanie na czele deputacyi, przysłanej z tego powodu do cesarza Franciszka-Józefa, tak, że tym razem kwestya może się oprzeć o przejście do opozycyi wszystkich deputowanych czeskich, co mogłoby spowodować upadek ministeryum.

Jednocześnie jak u czechów nastrój opozycyjny ujawnił się i w sejmie dalmackim, który natarczywie porusza kwestyę połączenia Dalmacyi z Chorwacyą i Slawonią.

Połączenie to stanowi jeden z głośniejszych punktów programu partyi starczewiczów w sejmie zagrzebskim, ale dotąd miało charakter tylko platonicznego projektu.

Partya staroczechów była w opozycyjnej większości dotychczas. Obecnie jednak ztem marzeniem politycznem starczewiczów a poniekąd i Strossmayera, występuje większość rządowa sejmu dalmackiego rozporządzająca kilkoma miejscami w sejmie państwa, a zatem mogąca mieć wpływ na losy tegoż ministeryum tembardziej, gdy połączą się jeszcze w opozycyi z dyplomatami dalmackimi i czesy.

Położenie więc ministeryum hr. Taaffe bardzo jest trudne.

Przymierze austro-niemieckie wymaga od niego środków represyjnych, względem narodowości słowiańskich, a

---

80

## Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

**Ksawerego de Montepin.**

CZĘŚĆ DRUGA.

**TOM II.**

**CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.**

(Ciąg dalszy.)

— Przedewszystkiem zapoznaj pan pana Fromentala z protokółem, jaki został rozpoczęty tutaj.

Pisarz podał papier Rajmundowi, który go szybko przebiegł oczyma.

— Duvernay!.. wykrzyknął nagle: Amadeusz Duvernay! ależ ja znam to nazwisko, ono należy do młodego dziewiętnastoletniego chłopca, jednego z tych dzieci, które się urodziły 10 marca 1860 roku, a które wpisane były do testamentu hrabiego de Thonnerieux.. testamentu skradzionego.

— A!—wykrzyknął naczelnik bezpieczeństwa publicznego—może tu natrafimy na jaki ślad... Ciekawe byłoby gdyby wczorajsza zbrodnia naprowadziła nas na trop złodzieja testamentu!... Przeczytałeś do końca.

— Tak panie naczelniku.

— To dobrze. Wejdźmy do amfiteatru.

Ciała Amadeusza Duvernay i Wirginii ubrano w odzież w jakiej ich dnia poprzedniego znaleziono.

Na szyi każdego z trupów zawiązano chusteczkę, ażeby przykryć przeciętą arteryę skalpelem Jakóba Lagarda.

Upłynęło pięć czy sześć sekund, otworzono drzwi i dwóch mężczyzn oraz dwie kobiety wprowadzono do sali.

Byli to ojciec i matka Duvernaya, matka Wirginii i Bertrand, kolega Amadeusza.

Dwie kobiety przestąpiwszy próg, spojrzały na kamienną płytę, na której kochankowie spoczywali jedno obok drugiego i podwójny rozdzierający krzyk wydarł się z ich piersi i każda z nich padła na kolana przy swoim trupie.

Ojciec Duvernaya zbliżył się wolno do ciała swojego syna i ujął zlodowaciałą jego rękę, a duże łzy jedna po drugiej spadały mu z oczu.

Kobiety głośno płakały, skarżyły się, jęczały.

Kilka chwil trwała ta rozdzierająca scena rodzicielskiej rozpaczy, scena, którą łatwo pojąć, ale nie łatwo opisać...

Naczelnik bezpieczeństwa publicznego umiał uszanować tę niezmierną boleść, sam głęboko był wzruszony, oczy zaszły mu łzami, ale czekał na niego obowiązek do spełnienia, i korzystając z chwilowego ustania głośnych łkań i narzekań, zabrał głos:

— Tak więc—zapytał—poznajecie te biedne dzieci?

Pytanie to wywołało na nowo żal kobiet.

Tylko ojciec Amadeusza odpowiedział głosem przyciszonym.

— Tak panie... To jest mój syn...

— A ta młoda kobieta?...

— To ta, którą kochał... i z którą chciał się żenić... Ja utrzymywałem, że są za młodzi... Że trzeba poczekać... Może byłbym lepiej zrobił, pozwalając od razu na małżeństwo... Możeby jeszcze żyli, gdybym się był zgodził...

— To pani córka?—rzekł naczelnik, zwracając się do matki Wirginii, która odpowiedziała mu, załamując ręce.

— Tak panie!... to moja córka... to moje dziecko... nie będę już więcej słyszała jej głosu... już mnie nie pocałuje nigdy... nigdy!... Nie żyje!... Ona nie żyje!...

— Pojmuję pani boleść... Ale uzbrój się pani w odwagę... Już pani tutaj nic nie poradzi.

— Odwagi pan powiada!... O! ona była taka jeszcze młoda ta biedna Wirginia, i oto już jej nie ma... Czy pan sądzi że matka może się kiedy oswoić z tą myślą?

— Córka pani mieszkała z Amadeuszem Duvernay?...

— Tak panie... Ale ja nie mam sobie nic do wyrzucenia, wszystko robiłam, com mogła, ażeby temu przeszkodzić... Ale cóż pan chcesz, kiedy się jest młodym, i kiedy się kocha, to się nie słucha najlepszej rady... Oni się kochali, mieli się pobrać, jak Amadeusz dojdzie do pełnoletności... więc też zrobili to głupstwo, że razem zamieszkali.

— Czy pani widywałaś ich często?...

— Czasami chodziłam do nich, matki zawsze są słabe, nie prawdaż?... Ale już od dawna pan Duvernay pogniewał się na swojego syna i nie chciał go widywać.

— Czy to prawda? — zapytał naczelnik starca.

— Prawda panie... czyniłem synowi uwagi właśnie w kwestyi tego małżeństwa, którego nie pochwalałem... przynajmniej na teraz. Biedne dziecko miało charakter gwałtowny, łatwo się u-

pierwszy taki krok, zamknięcie czytelni czeskiej, może już zachwiać samem ministeryum.

A w Dalmacyi wciąż jeszcze powtarzane są słowa z ognistej mowy w sejmie dalmackim, deputowanego chorwackiego, Biankiniego, redaktora „Narodnich Listów" w Zarze: „Nadszedł czas, kiedy powinniśmy zadać sobie pytanie, czy mamy i nadal iść za rządem i udzielać mu poparcia—temu rządowi, który nas, chorwatów, karmi tylko czczemi obietnicami.

„Nie powinniśmy spokoju mu dać, powinniśmy użyć wszelkich środków legalnych, nawet najbardziej krańcowych, ażeby pobudzić go do osłabienia ucisku."

## Kronika polityczna.

— —

**Serbia.** Stosunek między Serbią i Bulgaryą napręża się coraz bardziej. Lubo obadwa kraje wypierają się wojowniczych zamiarów, nawzajem przecież o nie posądzają się. Pogłoski o uzbrojeniach Bulgaryi obiegają w Serbii, o uzbrojeniach tej ostatniej w Bulgaryi. Utrzymują między innemi, że Bulgarya sprowadza broń i amunicyę i że twierdze naddunajskie stawia w stanie obrony, z drugiej strony znów twierdzą, że Serbia uzbraja twierdzę Kladowo. Oprócz tego obiegają wieści o koncentracyi wojsk serbskich pod Niszem, spowodowanej takiemi samemi zarządzeniami po stronie bulgarskiej.

**Grecya.** Ateński korespondent „Times'a" porusza nowy projekt uregulowania kwestyi kreteńskiej. Oświadcza on, że zamianowanie dożywotniego gubernatora (księcia) jak na wyspie Samos, jest jedynym środkiem stałego uporządkowania stosunków na wyspie Krecie. „Times" pochwala tę myśl, nadmieniając, iż dożywotni gubernator, choćby nawet był turkiem, będzie miał osobisty interes w tamowaniu nieporządków i kłótni. Książę Krety—pisze dalej organ city londyńskiej—poparty przez dobrą, z cudzoziemców złożoną żandarmeryę, mający nadto prawo mianowania sędziów, przestrzegałby postanowień konstytucyi i niedopuściłby ażeby szeroka autonomia, z której wyspa korzysta, zmieniła się w bezustanną anarchię. Nie ulega wątpliwości, że skutek projektowanego urządzenia byłby tak pomyślnym, jak i na wyspie Samos. Jeżeli sprzymierzeńcy sułtana zechcą poprzeć myśl bezzwłocznego przeprowadzenia zbawiennej reformy, sułtan niezawodnie na wzmiankowany projekt zgodzi się. Książe powinien być naturalnie mianowany przez sułtana, a to ocali honor Porty i zabezpieczy jej haracz. Wszelki inny układ chwilowo tylko uśmierzy niezadowolenie, choćby nawet na czele kraju stał tak zdolny basza, jak Szakir. W każdym razie, jest Kreta w dzisiejszym swym stanie ciężarem tylko dla państwa, do którego należy, gdyż nie ma z niej żadnego zgoła pożytku.

**Anglia.** Sesya parlamentu angielskiego zamknięta została mową tronową, w której rząd angielski zapewnia, iż stosunki Austryi z mocarstwami lądu stałego są jaknajlepsze. Wszelkie zatargi i drobne nieporozumienia zostały w czasie trwania ubiegłej sesyi parlamentu załatwione pokojowo, wyjątek zaś stanowią tylko wypadki egipskie, w których mahdyści przez nieposzanowanie granic wywołali krwawe starcia. Dalej mowa tronowa zaznacza wyniki konferencyi samoańskiej, które obecnie oczekują na zatwierdzenie ze strony rządu Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnej. Na wniosek Anglii król belgijski postanowił zwołać na jesieni do Brukselli kongres, który zajmie się obmyśleniem środków ku wytępieniu handlu niewolnikami tak na lądzie, jak na morzu. Anglia zawarła z Niemcami i Francyą nową konwencyę pocztową i telegraficzną, która dobrze dla rozwoju angielskiego handlu i przemysłu przysłużyć się powinna. Wreszcie mowa zapewnia, iż dobrobyt poddanych królowej Wiktoryi wzrasta nawet w Irlandyi, skąd dotychczas tylko smutne dochodziły wieści.

* W Londynie na odbytej naradzie właścicieli warsztatów okrętowych, armatorów i kupców, tudzież przedstawicieli zmówionych robotników dokowych, ułożono projekt zgody celem powrotu do robót, w którym projekcie głównym żądaniem robotników zadosyć się staje. Projekt przedstawiony został wieczorem komitetowi zmowy; ten ma w dniu dzisiejszym postanowienie wydać. W razie zaakceptowania projektu, zmowa ustałaby w warsztatach okrętowych—a towarzystwa właścicieli doków miałyby sobie pozostawioną możność przystąpienia do ugody.

Tymczasem następnego dnia dyrektorowie dopiero co wspomnianych towarzystw odmówili swego przystąpienia, oznajmiając, iż na ułożone w projekcie ugodowym punkta zgodzić się nie mogą, choć zresztą gotowi są rozważyć żażalenia robotników.

**Włochy.** Podług „Agencyi Stefani" przełożony poselstwa szoańskiego Makonen, jako też i hr. Antonelli (który razem z poselstwem z Afryki przybył) otrzymali wczoraj listy z kraju Szoańskiego datowne 1-go i z Harraru datowane 10 b. m., a upewniające, że w krajach tych zupełna panuje spokojność.

Król Menelik ma się w końcu września koronować na Negusa Abissynii, i być namaszczonym przez biskupa Mateusza. Wszyscy przez nowego władzcę w świeżo zajętych prowincyach wyznaczeni resowie (gubernatorowie) i generałowie, znajdują się już na swych stanowiskach.

**Turcya.** Z Konstantynopola nadchodzą wieści o ruchu na wyspach Rodos i Lemnos, gdzie stosunki pomiędzy chrześcianami a muzułmanami zaostrzają się coraz bardziej, od kilku tygodni zaś doszły do niezwykłego naprężenia. W. Porta obawia się, aby wrzenie na Rodos i Lemnos nie było w związku z powstaniem na Krecie, gdyż wówczas zaburzenia zaczęłyby się prawdopodobnie ujawniać i na pozostałych wyspach archipelagu.

## Z miasta i kraju.

— —

* **Kurator** okręgu naukowego warszawskiego r. t. Apuchtin powrócił do Warszawy.

* **Kara.** Jedna z mieszkanek tutejszych za przetrzymanie paszportu, wydanego jej do Cesarstwa, skazaną została na karę pieniężną w ilości rs. dziesięciu.

* **Księgarnia.** Przy ulicy Marszałkowskiej otworzona została nowa księgarnia.

* **Kościół** poaugustyański przy ulicy Piwnej otrzyma z kasy miejskiej rs. 4,500 przeznaczone na restauracyę świątyni.

* **Latarnie gazowe** od dnia dzisiejszego winny być zapalane o wpół do 8-ej wieczorem, gaszone zaś o 4 ej m. 15 rano.

* **W zakładzie** Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem Przedmieściu, znajduje się obecnie 464 osób, w tej liczbie mężczyzn 129, kobiet 263 i dziewcząt 72.

* **Szpitale.** Od kilku tygodni wszystkie łóżka w szpitalach: Dzieciątka Jezus, św. Ducha, na Pradze i zapasowym są zajęte, wolnych miejsc w pozostałych szpitalach jest niewiele, a mianowicie: W szpitalu św. Rocha 12, Wolskim 6, św. Łazarza 58 i żydowskim 12.

* **Pracownie lekarskie.** Władze policyjno lekarskie otrzymały w tych dniach wyjaśnienie u departamentu lekarskiego w kwestyi sposobu urządzania chemiczno-bakteryologicznych pracowni z celem badań dyagnostycznych na zlecenie lekarzy, krwi, moczu i w ogóle wszelkich wydzielin ciała ludzkiego.

Rada lekarska uważa, że pracowniami takiemi zawiadować może każdy lekarz, który specyalnie studyował kliniczne metody bania produktów patologicznych w różnych chorobach, jak również dobrze obeznany z chemiczno-bakteryologicznem badaniem różnego rodzaju wydzielin organizmu ludzkiego; wreszcie i osoby inne, które otrzymały wykształcenie wyższe, oraz specyalnie zajmujący się chemią lekarską chemicy i farmaceuci.

* **Z teatru.** „Stryj Sam", dramat Wiktoryna Sardou, przeznaczony został na rozpoczęcie jesiennego sezonu w Teatrze Rozmaitości. Na tejże scenie ukaże się jednoaktowa oryginalna krotochwila Al. hr. Fredry (syna) p. t. „Hypnotyzm".

„Niebieskie ptaki" Zygmunta Przybylskiego, wystawione będą jeszcze w tym sezonie. Próby na scenie Teatru Letniego już się rozpoczęły.

W tych dniach powróciła z urlopu p. Niewiarowska, artystka komedyi, oraz p. Leopold Lewandowski, dyrektor orkiestry Teatru Rozmaitości i Letniego. Dziś również wraca p. Morozowicz.

W zapowiedzianem na przyszłą niedzielę przedstawieniu jednego z najpiękniejszych baletów, p. t. „Katarzyna córka bandyty", rolę tytułową wykona po raz pierwszy panna Dąbrow-

---

nosił... nie cierpiał zapomnień... Wszyscy musieli mu ulegać... Mnie się zdawało, że czynię to dla jego dobra, nie zrozumiał mnie jednak, opuścił mnie i matkę, ażeby żyć oddzielnie.

— Czy dla tego tylko rozłączył się z rodzicami, że się nie zgadzali na jego małżeństwo?

— Tak panie... gdyby nie to, z pewnością byłby przy nas pozostał... Nie miałem mu nic do zarzucenia... był pracowitym... Tak samo i Wirginia... podobno układali sobie trochę pieniędzy.

— Rzeczywiście znaleziono przy pańskim synu pewną kwotę... tak samo i przy pannie Wirginii...

— O! oni byli bardzo pracowici i oszczędni, jedno jak i drugie!—odezwała się matka nieboszczki — nie wydawali wszystkiego co zarabiali, chociaż Amadeusz powtarzał mi często, że niema potrzeby robić oszczędności, ponieważ miał odziedziczyć spadek...

— Spadek!—powtórzył naczelnik bezpieczeństwa publicznego, spoglądając znacząco na Fromentala.

— Tak panie — odpowiedział ojciec Duvernaya.

— A po kim spodziewał się spadku?...

— To cała historya proszę pana... — Amadeusz przyszedł na świat tego samego dnia co i córka człowieka bardzo bogatego i miłosiernego, hrabiego de Thonnerieux... Otóż pan de Thonnerieux miał mu wypłacić znaczną sumę, gdy dojdzie do pełnoletności, tak samo, jak i innym dzieciom urodzonym tego samego dnia. Musi nawet mieć na szyi zaszyty w sukno i zawieszony na sznureczku medal złoty, na którym wykryte są jakieś daty i słowa.—Medal ten dał nam hrabia przed dwunastu laty i Amadeusz nosił go zawsze przy sobie.

— To musiał być zapewne znak, po którym miał być poznany?...

Naczelnik bezpieczeństwa publicznego, spojrzał znowu na Rajmunda.

Ten przypominając sobie treść protokułu komisarza z Neuilly odezwał się:

— Nie znaleziono żadnego medalu na szyi pańskiego syna — tak przynajmniej stoi w protokule.

— Wierzę bardzo, bo medal znajdował się na szyi Wirginii—dodała matka młodej dziewczyny.—Amadeusz, znając swoję gwałtowność i skłonność do bójki, obawiał się, aby go nie zgubić i oddał go Wirginii.

— Tak samo nie było medalu i na szyi młodej dziewczyny...—odrzekł Rajmund.

— To mnie dziwi... bo moje biedne dziecko nie rozłączało się z nim nigdy. Prawdopodobnie musiała go zdjąć wczoraj.

— Możemy się o tem zresztą przekonać, czyniąc poszukiwania w mieszkaniu Amadeusza Duvernay, które zajmował wspólnie z pani córką.

— Ale jakim sposobem umarł biedny mój syn?—zapytał ojciec Duvernaya.—Powiedziano mi tutaj, że się powiesił... Czy to prawda?...

— Niestety! tak.—Znaleziono go dziś rano na gałęzi w lasku Bulońskim.

— Ale dla czegóż pozbawiał się życia?...

— Oto właśnie pytanie, na które nie mogę panu odpowiedzieć...

— Może Wirginia pierwsza umarła—ciągnął starzec.—Widząc ją bez życia, porwała go rozpacz i skończył sam ze sobą...

— Może i tak być...—odezwał się naczelnik bezpieczeństwa publicznego, ale zaraz dodał:—Czy pani, co ich czasami odwiedzałaś, nie widziałaś się z nimi na parę dni przed katastrofą?...

— Przed trzema dniami proszę pana jadłam z nimi razem obiad.

— I nie wydawali się pani zmartwionymi, zakłopotanymi.

— O! wcale nie. — Weseli byli jak rybki...

— Czy nie wie pani co robili, albo przynajmniej jakie mieli zamiary na dzień wczorajszy?...

— Nic nie wiem, proszę pana... nie mówili mi o tem wcale...

Młody Bertrand się zbliżył.

— Ja będę mógł może dać panu pewne objaśnienia...—odezwał się.

— Pan!...—wykrzyknął naczelnik.

— Ja panie.

— No to powiedz nam pan, co wiesz.

— Przedwczoraj wieczorem około godziny siódmej, spotkałem mojego nieszczęśliwego kolegę. Powracał z Saint-Denis, gdzie go posyłał majster na robotę.—Wypiliśmy razem szklaneczkę wina...—Amadeusz był bardzo wesoły, bardzo rozmowny... Nie długo ze mną pozostawał, bo Wirginia czekała na niego, mieli iść razem na koncert do Alhambry i mówił mi także, że ponieważ w ciągu dwóch dni zrobił robotę za trzy dni, nazajutrz, to jest wczoraj, będzie miał dzień swobodny.—Zabierze Wirginię i cały dzień przepędzą na wsi (ona tak przepadała za wsią, biedna Wirginia)—i wyjechali z Paryża zaraz z rana...

— Dokąd się mieli udać?...

— Jeszcze się nie namyślili, mieli zamiar jechać daleko... w stronę Corbeil, zdaje mi się...

ska. Ponieważ przeważna część tej roli wymaga obmyślanej gruntownie a wykonanej dramatycznie, gry mimicznej, spodziewać się można, iż młoda i utalentowana artystka, znajdzie tu, tak samo jak w „Esmeraldzie", wdzięczne do popisu pole.

* **Śledzie znacznie stanieją**, gdyż połów tegoroczny jest bardzo obfity.

* **Z robót miejskich.** Rury wodociągowe zaczęto układać na Rymarskiej do rogu Leszna i na Dzielnej od Dzikiej do Smoczej; pojutrze zacznie się budowa kanału wzdłuż ulicy Świętojerskiej, który doprowadzony zostanie do głównego kolektora na ulicy Nowowiniarskiej. Domy, położone przy ulicy Daniłowiczowskiej, zaopatrzone będą na całej przestrzeni ulicy w nowe wodociągi. Roboty, około ułożenia rur, zajmą tydzień czasu. Wymienione ulice podczas prowadzenia robót zamknięte będą dla ruchu kołowego. Roboty kanalizacyjne na Granicznej dziś zostaną ukończone, od jutra komunikacya kołowa na tej ulicy będzie przywrócona.

* **Trzeci zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego**, zwołany do Dąbrowy, ma trwać trzy dni i oprócz głównej kwestyi otwarcia szkoły sztygarów, ma rozstrzygnąć następujące sprawy:

1) środki większego rozwoju przemysłu węglowego w Królestwie;

2) sposoby rozwinięcia kopalń oraz zakładów cynkowych i ołowianych;

3) ogólne środki podtrzymania i rozwinięcia różnych gałęzi przemysłu górniczego w guberniach Królestwa Polskiego;

4) utworzenie towarzystwa górniczego i kas przezorności dla robotników w kopalniach i zakładach górniczych.

* **Wypłata dywidendy.** Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Merkury", podaje do wiadomości stowarzyszonych, że wypłata dywidendy za I-e półrocze 1889 r. i zwrot udziałów wychodzącym członkom, odbywa się codziennie w kantorze od godz. 11 do 2-ej z południa.

* **Z Wisły.** Spław na Wiśle jest wielce utrudniony, w górze rzeki zatrzymano sporo tratew, których dalej z powodu małej wody nie można spławić. Statki parowe opóźniają się po kilkanaście godzin. Jeżeli poziom obniży się jeszcze, żegluga okaże się niemożebną. Administracya żeglugi włocławskiej zaprzestała wysyłać parowce do Włocławka. Dwa statki tej żeglugi kursować będą pomiędzy Warszawą a Płockiem, jeden zaś odchodzić będzie do Wyszogrodu.

Do Płocka statki odchodzić będą codziennie o wpół do piątej rano, do Wyszogrodu trzy razy w tygodniu: w niedziele, wtorki i czwartki, o 12-ej w południe, z powrotem zaś z Wyszogrodu w poniedziałki, środy i piątki o 10-tej rano.

Statki Fajansa i Górnickiego kursują dotychczas bez żadnej zmiany rozkładu.

* **Instytut głuchoniemych.** Stypendya skarbowe w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych zostały zajęte, do zakładu mogą być przyjęci jeszcze kandydaci, utrzymujący się kosztem własnym, lub też do szkoły dla przychodnich głuchoniemych przy ulicy Piwnej. Rok szkolny zacznie się 13 b. m.

* **Fartuchy.** Oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym rozciągnąć nadzór, ażeby sprzedający artykuły spożywcze w sklepach zaopatrzyli się do dnia 13 b. m. w białe fartuchy z płótna lnianego lub zwyczajnego i ażeby podczas zbytu swoich towarów, fartuchy obowiązkowo przywdziewali.

* **Pogrzeb ś p Dziewulskiego.** Kościół katedralny zapełnił się wczoraj o godz. 11-ej z rana przybyłymi na nabożeństwo żałobne, odprawione za spokój duszy ś. p. przedwcześnie zmarłego Eugeniusza Dziewulskiego. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski nastąpiło o g. 5-ej po południu. Za trumną obrzuconą wieńcami, postępował liczny orszak przyjaciół, kolegów współpracowników i uczniów zmarłego.

Zwłoki ś. p. Egeniusza od samego kościoła nieśli na barkach przyjaciele i koledzy zmarłego, aż do miejsca wiecznego spoczynku, gdzie nad świeżo usypaną mogiłą jeden z przyjaciół p. Bronisław Znatowicz, wygłosił mowę, poświęconą zasługom i działalności zmarłego. Cześć popiołom tego zasłużonego uczonego i działacza społecznego.

* **Wynalazek.** Jeden z mieszkańców tutejszych, fabrykant jedwabiu, pracuje obecnie nader gorliwie nad ukończeniem balonu jedwabnego, będącego jednocześnie spadochronem.

Wszystkie szczegóły nowego tego wynalazku, obmyślane zostały tak drobiazgowo i dowcipnie, że według zapewnienia kompetentnych, balon olbrzymiem u aeronautów cieszyć się będzie powodzeniem.

Dzięki uprzejmości wynalazcy, mieliśmy sposobność oglądać szkielet balonu, będącego już na ukończeniu.

Przez środek balonu przeprowadzony jest olbrzymi parasol, który w czasie wzrostu aerostatu, trzymać się będzie zupełnie luźno i swobodnie.

Gdy aeronauta znajdzie się już na dowolnej wysokości, wtedy, otworzywszy klapę bezpieczeństwa, wypuszcza gaz z balonu, poczem z łatwością zwija go niemal w kłębek i opada na ziemię, trzymając się obręczy spadochronu.

Bliższe szczegóły o interesującym tym wynalazku, postaramy się podać naszym czytelnikom wkrótce.

* **Pożar.** Wczoraj około godziny 6¼ wieczór przy zbiegu ulic Wolskiej i Karolkowej pod nr. 16 w składzie mydła i świec Gutszechta, wybuchł pożar.

Ogień powstał skutkiem zapalenia się nafty przy nalewaniu takowej w lampę przez subjekta Abrama Borensztejna, na którym odzienie się zajęło.

Borensztajna uległ poparzeniu rąk i piersi, — odesłano go do publiskiego Wolskiego szpitala.

Płomienie tymczasem objęły całe wnętrze sklepu i wydostawszy się na zewnątrz, zajęły okna i futryny na pierwszem piętrze a następnie dach.

Straż z koszar Mirowskich spostrzegłszy z czatowni pożar, — nadbiegła w krótce na ratunek — i energicznem działaniem ogień opanowała; przybyłe następnie oddziały czynnośćwą ograniczyły na podaniu przywiezionej z sobą wody, dogaszanie ognia trwało parę godzin dłużej, płomienie bowiem szerzyły się pod gruzami, dla przytłumienia których potrzeba było zużyć znaczne ilości wody.

Lokatorzy dość znaczne ponieśli straty przy ratunku swych ruchomości.

Skład mydła, który pożar zniszczył zupełnie, asekurowanym był w Handlowem tow. ubezp. na sumę 2,000 rs.

W mieszkaniu na pierwszym piętrze znajdującem się po nad sklepem, zajętem przez Wolsztorfa, ruchomości w części uległy zniszczeniu.

Straty w ruchomościach nie przenoszą trzech tysięcy rubli, które poniesie całkowicie Handlowe tow. ubezp. W nieruchomości są znacznie mniejsze.

**Ciepła** dziś rano o 7-ej stopni 11 wczoraj w południe ciepła stopni 22.

**Okropny wypadek.** W niedzielę podczas nabożeństwa w kościele na Pradze, wydarzył się smutny wypadek. Jedna z pasących się na cmentarzu krów służby kościelnej, rozhukana, porwała ośmioletniego chłopczyka i przerzuciła przez siebie.

Rogi krowie jak się okazało, rozpruły dziecku cały brzuch. Ojciec będący na nabożeństwie, spostrzegłszy zamieszanie w świątyni, wybiegł na cmentarz. Rozpacz jego trudno opisać.

Dziecko ledwie żyje.

**Powieszenie.** Nocy wczorajszej stróż domu nr. 37 przy ulicy Pawiej, Karol Wojtkiewicz, liczący 67 lat, we własnem mieszkaniu powiesił się.

Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

**Kradzieże.** W ogrodzie Zoologicznym adwokatowi Rytlowi, skradziono palto.

— Felicyi Frontowej, w kościele św. Krzyża, skradziono bransoletę złotą.

— Maryi Sorokowej przy ulicy Leszno pod nr. 41, skradziono serwis srebrny, 20 franków i różnych numizmatów na sumę 70 rs.

— W dziedzińcu domu nr. 39 przy ulicy Wolskiej, napadnięci zostali i poranieni Stanisław Kostecki i Andrzej Wiśniewski.

— Onegdaj na polu mokotowskiem, Szymonowi Lewiemu, skradziono zegarek złoty, wartości 110 rs.

— Nocy wczorajszej niewykryci dotąd złodzieje, zrobiwszy podkop do sklepu mydlarskiego Kronenberga za Żelazną Bramą pod nr. 6, skradli 1,611 rub. gotówką i różną biżuteryę na sumę 2,000 rubli, oraz różne weksle.

* **Ze Szczawnicy.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Kuracyusze tutaj są po macoszemu traktowani i wyzyskiwani na każdym kroku. Na muzykę każą płacić po 6 guldenów od osoby i na zakład zdrojowy także, bez względu, że ktoś mieszka o 2 wiorsty od zakładu, nie leczy się, i nie słucha brzęczenia owej muzyki—a wszakże dla rodziny złożonej z kilku osób, stanowić coś może sumka kilkudziesięciu guldenów.

Mieszkania, bez uwagi na pierwszy lub ostatni sezon, są drogie i niewygodne.

Artykuły żywności po bajecznych ce-

---

— Czy Amadeusz Duvernay miał zaufanych przyjaciół?...

— Nie znam żadnego takiego... był dosyć dziki, najczęściej wychodził tylko z Wirginią...

— Jakto! nie miał nawet kolegów?...

— Zaledwie kilku z pracowni...—Mówiono sobie tylko dzień dobry, dobry wieczór i po wszystkiem.

— Czy przyjmował u siebie ludzi obcych?...

— Nic nie wiem... — Byłem u niego raz jeden...

— Ja wiem, że nie przyjmował nikogo...—przerwała matka nieboszczki.— Amadeusz najczęściejwszym był tylko ze swoją przyszłą żoną, bo za taką uważał moją córkę... Nie raz słyszałam, jak mówił, śmiejąc się:—Nie lubię, że by mi kto przeszkadzał!...

— Czy nie wiesz pan czasami o jego stosunku z pewnym jegomościem, nazwiskiem Fauvel?...

— Nie panie.—Nigdy przy mnie nie wymówił tego nazwiska.

— Ale po co te wszystkie pytania?— mruknął ojciec Amadeusza.—Czy myślicie panowie, że ktoś byłby przyczyną nieszczęścia, jakie spotkało te biedne dzieci?...

— Dokładne obejrzenie ciała, przekonywa nas dostatecznie, że syn pański został zamordowany—odpowiedział naczelnik bezpieczeństwa publicznego.— Pana badamy, ażeby prędzej dojść przyczyny zabójstwa, niewytłomaczonego dotąd.

— Czy my nie będziemy mogli zabrać biednych nieboszczyków?...— zapytał Duvernay.

— Dostaniecie państwo pozwolenie, które złożycie w merostwie, gdzie mieszkali, dla spisania aktu zejścia — odrzekł naczelnik. — Oznaczycie godzinę pogrzebu i przyjdziecie nas uprzedzić... Ciała zostaną złożone w trumny tutaj, za naszem staraniem i przewiezione będą do domów o godzinie wyznaczonej przez merostwo. Będziecie im towarzyszyć...

Słowa te przyjęte zostały nowym wybuchem płaczu.

— Czy nie znaleziono przy nieszczęśliwych klucza od ich mieszkania?—zapytał Fromental pisarza Morgi.

— W protokóle jest tylko wzmianka o portmonetach i klejnocikach zmarłej.

Rajmund pochylił się nad uchem pisarza i po cichu zapytał:

— Cóżeś pan zrobił ze sznurem, zdjętym z szyi tego nieszczęśliwego?...

— Znajduje się w szufladzie mojego biórka.

— Proszę pana, abyś mi go dał...

Nastąpiła rozdzierająca scena pożegnania.

Wreszcie wezwano zapłakaną matkę Wirginii i starego Duvernaya do podpisania protokułów.—Dano im potrzebne papiery do legalnej deklaracyi i ze spuszczonemi głowami, z boleścią w sercach wyszli z sali.

Dawny towarzysz Amadeusza równie smutny poszedł za nimi.

— I cóż Rajmundzie—zapytał naczelnik bezpieczeństwa — co myślisz o tem wszystkiem?...

— Myślę proszę pana, że jesteśmy wśród zupełnych ciemności i że trudno w nich zapalić światło!...

XLV.

Po chwilowem milczeniu, Rajmund szepnął jakby sam do siebie.

— Co mogła być za przyczyna tego podwójnego morderstwa?...

— Medal złoty, dany przez hrabiego de Thonnerieux, a który chciano zabrać, wytłomaczyłby zbrodnię...—odrzekł naczelnik bezpieczeństwa.

— Medal ten jest złoty, to prawda, ale na trupach pozostawiono przecie klejnoty i pieniądze, co dowodzi, że morderca nie zabijał dla rabunku...

— To dowodziłoby również, że tylko medal wzbudził chciwość mordercy.

— Dla czego tylko medal?...

— Czy nie przypominasz już sobie, coś powiedział w chwili aresztowania Jeroma Villarda, kamerdynera nieboszczyka hrabiego?—Ten medal i inne rozdane przez pana de Thonnerieux, noszą znaki, których niepodobna odgadnąć tajemniczego znaczenia. — Kto wie, czy Jerome Villard nie ma wspólników, który są na wolności?—Kto wie, czy u kradziony testament hrabiego, nie wyjawiał istnienia wielkiego majątku, który możnaby odnaleźć za pomocą zebranych medali? Kto wie nakoniec, czy ci wspólnicy nie szukają dla osiągnięcia tego celu wszystkich medali i aby zebrać te medale w jedną rękę, nie usuwają w ten sposób ich właścicieli?...

— Zdaje mi się, że to jest prypuszczalne.

Nerwowy dreszcz przebiegł po ciele Rajmunda. Ręce mu drżały.

— Ależ w takim razie, wszystkie dzieci, wyposażone przez hrabiego de Thonnerieux, byłyby zagrożone?...

— Z pewnością.

— Syn mój, jak pan wiesz, należy także do nich...

— Wiem i uważam go za zagrożonego jak i inne. (C. d. n.).

nach. — naprzykład funt lichego mięsa 21 kop.

Pomimo bliskości Węgier, wino jest drogie i fałszowane częstokroć. Kto pragnie pić prawdziwe wino węgierskie, powinien z sobą przywieźć je lub umyślnie z Krakowa sprowadzać.

Park w zakładzie górnym i Miodziusiu w zupełnym porządku utrzymany; za to w nim w kilku miejscach kamienne schody, bardzo są wysokie i z tego powodu niewygodne dla wchodzenia lub schodzenia, przedstawiają trudność prawie nie do przebycia.

Przy samem źródle „Walerya", którędy wszystka publiczność przechodzi na wody i wraca, około drogi okolonej baryerą, gromady brudnego żydowstwa stają (po kilkanaście osób od razu) i płuczą sobie tą wodą „Walerya" gardła i nosy.

Każdy chyba przyzna, że jest to coś abominacyjnego i wstrętnego. Trzeba mieć bardzo zdrowe nerwy, żeby nie wstrząsnąć się na podobny widok. A trudno, zaprawdę, jest znosić taką obrzydliwość osobom przywykłym do porządku, przyzwoitości, zwłaszcza kobietom inteligentnym i chorym.

Pomimo licznych reklamacyj ze strony publiczności, zarząd zakładu bezsilnym się czuje do usunięcia tego nieporządku, jakkolwiek łatwa na to wszakże rada — postawić bowiem paru strażników, którzyby pociągali do odpowiedzialności chałatowych gości za podobne wybryki nieprzyzwoitości publicznej. Przylepiać po drzewach ogłoszenia żydom wzbraniające płukania nosów i gardła — to za mało!

Środki lokomocyi są zapewnione przez kilkudziesięciu górali z wózkami, zowiącymi się szumnie „fiakrami", którzy uważając letnią porę za najkorzystniejszą dla swoich kieszeni, drą bez litości, jak i ile który może, bez uwagi na oznaczoną im taksę i nieustannie zanoszone skargi.

W odległości od zakładu o dwie wiorsty płynie Dunajec, rzeka, gdzie są urządzone dwie łazienki do zimnych kąpieli, t. j. damska i męska. Pomimo wyznaczonych godzin kąpielowych osobno dla kobiet i mężczyzn, wkradł się tam kardynalny nieporządek, gdyż mężczyźni nie zwracając uwagi na godziny dla dam, przychodzą kąpać się w tym samym czasie bez ceremonii nawet na otwartem powietrzu — a stojący na posterunku strażnik, wcale nie daje na to baczności, lecz jest czem innem zajęty, nie służbą.

W dniu 4-ym sierpnia odbyła się w Szczawnicy loterya fantowa na korzyść nowobudowanego kościoła, dochód przyniósł netto 903 złr.

Bawi tu część trupy teatru krakowskiego, dając kilka razy tygodniowo przedstawienia w kursalu, z nieosobliwem powodzeniem, wskutek słabych sił artystów i artystek.

Ostatnia lista gości wynosi okrągłe 3,000 osób, choć już prawie połowa opuściła Szczawnicę i z każdym dniem wyjeżdżają.

Pogoda dosyć tu dopisuje. W przeszły wtorek dopiero począł deszcz padać i grad też pojawił się. Obecnie zanosi się na dłuższą słotę.

Życie towarzyskie słabo rozwinięte. Mało bowiem jest chcących zająć się urządzeniem i poprowadzeniem zabawy.

Wszystko idzie ospale — a wszelkie zbiorowe wycieczki ograniczają się do spożycia posiłku i przetańczenia kilku tańców na murawie.

Zarząd tutejszego klubu na nic lepszego zdobyć się nie może, więc też publiczność znudzona i zniechęcona jednostajnością, woli w kółku znajomych bawić się. *J. Jaxa Kw.*

# Z różnych stron.

× W Meksyku zrobiono nader ważne odkrycie archeologiczne. Znaleziono mianowicie drogi znakomicie urządzone i ruiny miast, o istnieniu których nikt dotychczas nie wiedział.

× **Nagrody na wystawie paryskiej**, przyznane dotąd przez sędziów pojedyńczych grup, dochodzą już obecnie do liczby 37,605, w tem wielkich nagród 890, medali złotych 5,599, medali bronzowych 10,985 i 9,027 odznaczeń honorowych. Przy tej sposobności nadmieniamy, że ogólna liczba wystawców wynosi 56,012, z których 859 są po za konkursem.

× **Tunel przez Simplon.** Według doniesień włoskiego dziennika „Tribuna," rokowania rządów włoskiego i szwajcarskiego niebawem znowu rozpoczęte zostaną. Włochy są podobno zdecydowane przyjąć propozycye rządu szwajcarskiego, który oblicza długość tunelu na 20 kilometrów, z tych 11 kilometrów na terytoryum włoskiem, na które Włochy mają udzielić subsydyum w sumie 15 mil. lirów.

× **Wybuchy na wyspie Vulkano.** Od dnia 12 sierpnia 1888 r. jedna z wysp Jońskich, Vulcano, jest widownią ciągłych wybuchów wulkanicznych. Okazują one tę osobliwość, że nie towarzyszy im zgoła wylew lawy, a ma tylko miejsce wyrzucanie kamieni rozmaitej objętości, oraz popiołu. Dzieje się to z taką siłą, że głazy większe rzucane są do wysokości 2,000, mniejsze zaś aż do 10,000 metrów, a gdy padają na ziemię, zagłębiają się w nią i kryją prawie zupełnie. Pomimo tak gwałtownego działania wstrząśnienia ziemi wcale nie uczuwać się nie dają. P. Vilvestri, dyrektor obserwatoryum fizycznego Etny, zapomocą nader czułego seismometru wykrył, że każdemu wyrzutowi towarzyszy podwójny wybuch podziemny. Napierwej zachodzi wstrząśnienie, trwające około pięciu sekund i niepowodujące żadnych rzutów na zewnątrz, a dopiero w 35 sekund później następuje drugi wybuch podziemny, daleko silniejszy, przyczem kamienie i popioły wyrywają się na zewnątrz. Pierwsze z tych wstrząśnień wykazuje seismometr zaledwie na przestrzeni kilkaset metrów, drugie aż do odległości tysiąca metrów od krateru. Okoliczności te winny na wybuchy wysp Jońskich zwrócić bliższą uwagę badaczy.

× **Deszcz z liści.** Korespondent pisma naukowego „Cosmos," p. De Froberville, doniósł o nader oryginalnem zjawisku padania liści w formie deszczu. „Wracałem z Blois karetą,—pisze korespondent,—gdy zobaczyłem w powietrzu kilka suchych liści, padających na ziemię pionowo. Zdziwiło mnie to mocno, tembardziej, że dzień był pogodny i spokojny,—i nie było najlżejszego wiatru, a gładka i zwykle czysta powierzchnia rzeki Loary zasiana była liśćmi, które sypały się nieustannie. To samo działo się i na dalszych przestrzeniach. Były tam liście różnych gatunków drzew, rosnących w tej miejscowości. Liście te, jak się przekonałem później, padały z chmurki o formie podłużnej, kierującej się wolno w stronę południowo-zachodnią. Nie twierdzę tego stanowczo, że liście wypadały z tej chmurki, ale, o ile mogłem spostrzedz na wysokości prawie 50-u sążni, kierunek, w którym padały, przechodził wprost przez chmurkę. Przyglądałem się zjawisku temu przeszło kwadrans i sądząc z ilości spadłych liści, opadanie musiało się już zacząć na pół godziny przed moim przyjazdem. Fenomen ten, pisze na zakończenie korespondent pisma „Cosmos," zainteresował mnie wielce. Ponieważ w powietrzu panowała cisza zupełna, kiedy niekiedy przerywana słabym powiewem wiatru, przyszedłem do wniosku, że liście przed opadaniem musiały się znajdować w najwyższych warstwach atmosfery."

× **Za życie.** Pani Beureuther, wdowa po nadleśnym z Eisenstock, w Saksonii, który wskutku wypadku na kolei pod Röhrmoos utracił życie, otrzymała od rządu bawarskiego 100,000 marek jednorazowego wynagrodzenia. Takąż samą sumę otrzymać mają rodziny po zmarłym, wskutku tego samego wypadku dyrektorze poczty i inspektorze celnym.

× **Szach i fontanny.** Podczas pobytu swego w Austryi, zwiedzał szach perski także i zamek Hellbrunn, oddalony od Salzburga o godzinę jazdy, a słynny ze swego parku i wspaniałych wodotrysków w stylu XVII i XVIII stulecia. Zwiedzającym podobała się szczególniej „Grota Neptuna," stanowiąca jedną olbrzymią fontannę, a tak urządzona, iż człowiek stojący pośrodku, otoczony jest dokoła krzyżującemi się we wszystkich kierunkach strumieniami wody, które do niego nikomu zbliżyć się nie pozwalają.

Zachwycony tym widokiem, kazał szach zatrzymać działalność fontanny, wszedł wewnątrz groty i zażądał, aby go objaśniono, jak się strumienie wypuszcza. Mechanik wskazał mu odpowiednie, klucze, i wtedy szach puścił strumień wody na swego dwunastoletniego adjutanta, który za nim chciał wejść do groty. Chłopiec począł krzyczeć i kręcić się wśród krzyżujących się strumieni, a szach śmiał się serdecznie. Wreszcie chłopcu udało się dostać do wnętrza i schwycić za klucz, z którego też nie zapomniał skorzystać, gdy szach chciał opuścić grotę. Figiel malca, który oddawał pięknem za nadobne, jeszcze więcej rozśmieszył władcę Persyi. Zmoczony do szczętu, dostał się szach ponownie do groty i począł zapraszać za sobą swych ministrów i adjutantów, w miarę zaś, jak który się zbliżał, puszczał nań strumień wody. Zabawa trwała półgodziny, i dopiero gdy wszyscy przemokli do nitki, szach opuścił grotę w najlepszym humorze

× **Wytrwały pływak.** Z Charenton do Meudon, czyli przeszło szesnaście kilometrów, przepłynął niejaki Gustaw Akij Szwed, posiadający podobną wielką sławę w swojej ojczyźnie. Nazywają go „holownikiem żyjącym", z powodu, iż zdołał płynąć, ciągnąc za sobą prom, w którym siedziało dwieście osób. Gustaw Akij robi też rozmaite figle w wodzie. Naprzykład daje nurka z zapalonem cygarem w ustach i po chwili ukazuje się na powierzchni nie zgasiwszy cygara. Płynie również, utrzymując na głowie w równowadze naczynie napełnione wodą; wchodzi do wody w ubraniu i płynąc, zdejmuje je z siebie i t. p. Akij ma zamiar produkować się publicznie ze swoją sztuką w Paryżu a następnie zyskawszy tam rozgłos zwiedzi zapewne całą Europę.

× **Otrucie bawełną farbowaną chromianem ołowiu.** Doktór Carry w Lyonie zrobił niedawno ciekawe spostrzeżenie, że zwijacki bawełny w fabrykach po namotaniu znaczniejszej ilości przędzy żółtej i pomarańczowej, objawiają symptomata właściwe otruciu, jako to utrata apetytu, nudności, boleści w żołądku, tak wielkie osłabienie, że częstokroć robotnice nie są w stanie opuścić łóżka a nawet kolki, ból w skroniach, senność i szary osad po brzegach dziąseł. Dr. Carry przekonał się, że w fabryce brak było wszystkich środków hygienicznych, jakie obecnie są w fabrykach stosowane; pokoje były wąskie i pozbawione wentylacyi, żółtawy pył pokrywał maszyny i podłogę. Dr Weyl w „Zeitschrift fur Hygiene" robi uwagę, że w Niemczech także używanie chromianu ołowiu do farbowania nici, któremi szyją się kufry i szory na konie nie jest wzbronione, pomimo, że taż sama farba w nich się znajduje.

× **Aurelian Scholl**, znany felietonista paryski, podaje w „Matin" następującą charakterystykę belgijczyków, którzy podobno słyną z gadatliwości:

„Wchodzę w Brukseli do sklepu, nad którym widzę napis: „Rękawiczki, krawaty i t. d." Za kantorkiem siedzi dama, mogąca mieć około czterdziestu lat.

— Prosiłbym — odzywam się — o parę rękawiczek.

Dama pozdrawia mnie uprzejmym uśmiechem i podnosi się zwolna.

— Pan sobie życzy rękawiczek?

— Tak, pani! Kolor popielaty. Ale nie zbyt jasny,

— Nie zbyt jasny?

— Tak, pani. Nr. $7\frac{3}{4}$.

— Nr. $7\frac{3}{4}$? Bardzo dobrze. Może pan zechce spocząć?

— Dziękuję. Spieszy mi się.

— Ach, panu się spieszy...

— Tak, oczekuje mię ktoś.

Dama idzie w głąb sklepu, gdzie znajdują się wąskie schodki, wiodące na pięterko i woła:

— Eugenio!

Młody, świeży, dźwięczny głosik zapytuje z góry:

— Mama mię woła?

— Tak, zejdź na chwilę! Jest tu pan, któremu się spieszy.

— Zaraz kończę robotę i przybiegam.

— Pospiesz się!

— Dobrze, mamo!

Dama wraca i staje znów za kantorkiem.

— Może pan zajmie miejsce? — odzywa się ponownie.

Mam już tego dosyć, ale ciekawość poznania panny Eugenii, zatrzymuje mię. Siadam.

— Długo pan zabawi w Brukseli?

— Trzy lub cztery dni.

— Ale pan zna miasto?

— Oddawna! Bruksela, Neapol i Paryż są najmilszemi miastami w Europie.

— Ach, i ja byłam w Paryżu! — wzdycha dama. — Kochałam tam kogoś...

— Zazdroszczę mu tego szczęścia...

— Ale to był zdrajca!

— Nie dziwię się temu. Francuzi w ogóle są lekkomyślnymi...

— Może pan położy kapelusz?

— Dziękuję. Obawiam się spóźnić.

Dama zwraca się znów ku schodkom:

— Eugenio! — woła. — Pan nie ma czasu!

— Idę, mamo, idę!

Zjawia się blondynka, mająca cerę róży i lilii zarazem, a po za różowemi wargami szereg przepysznych ząbków. Zbliża się ku mnie i zapytuje z uprzejmym uśmiechem:

— Co pan sobie życzy?

— Proszę o rękawiczki...

— Niech pan raczy usiąść.

— Popielate...

— Jasne?

— Nie, ciemne!

— Pozwól pan... kapelusz panu zawadza...

— O! proszę! Nic nie szkodzi...

— Postawię go na stole...

— Ha, jeśli pani każe...

— A więc rękawiczki, proszę pana... Męskie rękawiczki?

— Tak, pani.

— Jaki numer?

— $7\frac{3}{4}$.

Panna Eugenia poczyna powtarzać do siebie: „Popielate... męskie... $7\frac{3}{4}$". Naraz, rozejrzawszy się po sklepie, zwraca się do mnie z uśmiechem:

— Ach, takich nie mamy, proszę pana...

— Bardzo żałuję...

— Może innym razem...

Wtedy odzywa się znów dama:

— Eugenio! Wyprowadź pana!

— Dobrze, mamo!

— O! proszę! Niech się pani nie fatyguje...

— Muszę panu otworzyć... Proszę...

— Dziękuję..

— Do widzenia!"

Dzienniki brukselskie, nadrabiając miną.

przedrukowywują ten dyalog, a jeden z nich zdobył się na słuszną a dowcipną zarazem uwagę, dodając: „Coś podobnego może się felietoniście przytrafić nawet — w Paryżu".

## NEKROLOGIA.

— —

† W zeszły piątek na cmentarzu ewangelicko-reformowanym, przeniesione zostały z pieczary ogólnej do grobu własnego, zwłoki ś. p. Emilii z Bienów Schmitt, zmarłej z niezachwianą wiarą w przyszłe lepsze życie, d. 12 września r. z. Obrządku religijnego dopełnił ksiądz pastor F. Jeleń, stosownemi do okoliczności przemową i modliwą. Chór śpiewaków amatorów, odśpiewał pieśni pogrzebowe. Liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych obecnością swoją, okazali ś. p. Emilii szacunek, na jaki w ciągu swego cnotliwego życia zasłużyła. Spokój jej duszy. 1750

† Dnia 4-ego września r. b., to jest w środę, o godzinie 9-ej rano, w kaplicy literackiej przy kościele Metropolitalnym św. Jana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. księdza Aleksandra Gintowta, arcybiskupa metropolity mohilowskiego, członka protektora warszawskiej archikonfraterni literackiej.

Onegdaj na cmentarzu ewangelicko-augsburskim, pochowane zostały zwłoki 7-letniego Zygmunta Arnholda, syna pp. Jana Arnholda, kupca i obywatela tutejszego i jego małżonki Emmy z Bormanów. Zgasł on niespodzianie w Sobocie (Zoppot). Eksportował zwłoki pastor Bursche.

## Rozmowy ks. Bismarcka.

—o—

Pod tym tytułem ukazała się broszura, w której znajduje się między innemi ustęp, podający rozmowę niejakiego N. widocznie jednego z wybitniejszych austryackich niemców, z ks. Bismarckiem, o sporach między niemcami i słowianami w Austryi.

Oto jak ona brzmi:

P. N.: U nas w Austryi oddają się związkowi z Niemcami z całą bezwzględną ufnością, a szczególnie my, niemcy austryaccy, z radością. Ale uprzejmość waszej książęcej mości ośmiela mnie do wypowiedzenia zdania: w szerokich kołach sądzą, że przyjaźń ta ostatecznie zamieni się...

Ks. Bismarck: Znam ja te fantazye. Powinniście nas uważać za mędrszych. Mamy u siebie 16 milionów katolików, którzy wobec przewagi władzy po stronie protestantów, rozwojowi jedności największe kładą zapory. Do tego dochodziłyby z waszych ziem alpejskich dalsze 2 miliony klerykałów, dalej żywioły, które my nazwalibyśmy waszymi gwelfami, także 2 miliony; nadto 6 milionów słowian. Tej 26 milionów liczącej opozycyi, tak mało mogłaby sprostać liczba bezwzględnych „przyjaciół państwa", która nadto między sobą nie jest zgodna, że cała budowa musiałaby się rozpaść.

P. N.: Ale namiętności narodowe i religijne z czasem same się zmniejszą.

Ks. Bismarck: Badać, co przyniesie późna przyszłość, nie jest rzeczą polityka, ale proroka historycznego. Niezmiennego nic w ogóle nie istnieje; a mianowicie ramy narodu niemieckiego i jego wschodnich narodów sąsiednich w ciągu 1,050 lat od traktatu w Verdun kilkakrotnej uległy zmianie. Jest to jednak tylko ewentualność, o której najrozmaitsze można robić kombinacye, czy one jednak istotnie w czyn się zamienią, niechaj sobie nad tem głowę łamią niemieccy republikanie. My obecnie żyjący i wnuki nasze potrzebują Austryi i to silnej Austryi. Jest to dla Niemiec wzmocnieniem ich potęgi. Jeżeli nam w Austryi tak są radzi, to aby i nie niemców pozyskać dla naszego przymierza, należy inną aniżeli dotychczas obrać drogę.

Nie należy dalej wznosić muru odgraniczającego coraz więcej niemców od słowian. Gdy bowiem z jakiegobądź powodu wiatr się poruszy, to w obec dzisiejszego stanu rzeczy wszyscy słowianie skorzystają ze sposobności i przeciwko nam wystąpią. Niemcy powinni wobec słowian lepsze zająć stanowisko. Widzicie przecież, jak ja się zachowuję w obec ruskich, nie potrzeba jeszcze dla tego pozwolić na podział monarchii i na zmartwychwstanie korony św. Wacława; państwo słowiańskie pomiędzy Bawaryą a Szląskiem byłoby dla nas stanowczo niewygodnem. Tak zresztą powinniście umieć lepiej się z nimi zgodzić. Słowianie wiele mają nieprzyjemnych rzeczy, nie lubię ani ich butów juchtowych, ani ich rzewności księżycowej, oni też z trudnością zdołają świat ten polepszyć. Jest to jednak rasa, będąca w stanie rozwoju, z którą bez potrzeby nie należy wszczynać sporów, a nadto jest to rasa inteligentna. Jest miejsce dla nas i dla niej na ziemi.

*P. N.*: Alež wy w Niemczech germanizujecie polaków?

Ks. Bismarck: Usiłujcie i wy germanizować! Nie możecie zresztą porównać się z nami. Jest nas 37 milionów niemców przeciw 5 milionom nieniemców. U was w Cislitawii jest was 7 przeciwko 14 milionom słowian. W jaki sposób chcecie się z nimi załatwić, jeżeli nie będziecie rządziii absolutnie? A nawet i wtedy nie byłoby to możliwem. Może przed stu laty prędzej dałoby się to uskutecznić, gdyby wówczas można było rozporządzać taką liczbą szkół, jak obecnie. Dzisiaj, gdy poczucie narodowościowe jest tak żywe, nie da się to przeprowadzić.

P. N.: Tymczasem usiłują czesi i słoweńcy zniszczyć niejedną niemiecką wyspę językową i w ogóle podbić pod swoje panowanie wszystkie niemieckie mniejszości.

Ks. Bismarck: Przeciwko temu bronić się mogą niemcy już tylko własnem poczuciem narodowem, że się ono ostatecznie budzi, znajduję to zupełnie słusznem. Zresztą uda się może wynaleźć środki, by mniejszość ochronić przed zesłowiańszczeniem. Uważam wydawanie ustaw i rządzenie w Austryi za rzecz nader skomplikowaną. Frazesami, jakie mnie z tamtąd dochodzą, nic się w Austryi nie uczyni. Jest to sprawa, którą bardzo akuratnie należałoby obliczyć, byłoby to coś dla Windthorsta. Odstąpił bym go wam tanio, za jedno z ceł lub t. p.

P. N.. Sądzę, że mogę w imieniu mych rodaków podziękować za ten podarek.

Ks. Bismarck: Szkoda! Ale bardzoby wam się przydała głowa zimno obliczającego dyplomaty; musiałby on jednak mieć zaufanie wszystkich.

Na tem się kończy ta charakterystyczna rozmowa.

## Z prasy ruskiej.

* **Dzienniki petersburskie** donoszą, że z upoważnienia J. C. Mości, wydelegowany został do prowincyj nadbałtyckich, celem wydania na miejscu rozporządzeń, dotyczących przekształcenia tam wydziału sądowego, starszy prezes Izby sądowej w Moskwie radca tajny Zawadzki, któremu w charakterze urzędnika wykonawczego dodano urzędnika departamentu ministeryum sprawiedliwości, barona Nolkena. Nominacya prezesów sądów okręgowych w rzeczonych prowincyach — jak donosi „Ryżskij Wiestnik"—zapadnie prawdopodobnie nie później, jak we wrześniu. Pomiędzy kandydatami na posady takich prezesów wymieniają: p. o. prokuratora gubernialnego inflackiego p. Klugena i p. o. takiegoż prokuratora kurlandzkiego p. Miasojedowa. P. Depp, p. o. prokuratora estońskiego—jak mówią—ma zostać wice prokuratorem przy Izbie sądowej petersburskiej.

„Sudiebnaja Gazeta" dowiaduje się, że termin stanowczy do wprowadzenia reformy sądowej w prowincyach powyższych, oznaczony został na dzień 20 listopada r. b.

* **„Kijewlanin"** z powodu nominacyi hr. Ignatiewa na urząd gubernatora kijowskiego podaje następujące szczegóły historyczne o rzeczonem generał gubernatorstwie:

Ustanowione ono zostało przez Piotra Wielkiego w r. 1715, do tego czasu mianowano tu wojewodów i stolników, ostatnim wojewodą kijewskim był ks. Chowański, zarządzający namiestnictwem kijowskiem od r. 1697 do 1715.

Pierwszym generał-gubernatorem kijowskim był ks. D. Golicyn od 1715 do 1719 r., dalej ks. P. Golicyn do r. 1723, ks. Trubecki do r. 1732, hr. Hejsbar do r. 1738, Leontiew do r. 1766, Hlebow r. 1767, Wojejkow do r. 1776, Rumiancow do r. 1790, Kreczetników do 1797 r., Sałtyków tegoż roku, Rozenberg roku 1798, hr. Gudowicz tegoż roku, Daszkow tegoż roku, Bekleszew tegoż roku, Pawoło Szweykowski do 1800 r., Fenschan anglik do r. 1803, Tormasow od r. 1803 do 1806, Goleniszczew Kutuzow do 1810 r., Miłoradowicz do 1827 r., Żełtuchin do 1830 r., Kniaźnin do 1833 r., Lewaszew do 1836 r., Gurjew 1836 r., Bibikow do 1853 r., Wasilczykow do 1862 r., Anjenkow 2 gi do 1865 r., Bezak do 1869 r., Dondukow Korsakow do 1877 r., Czortkow do 1881 r., Drenteln do r. 1888. Wszystkich generał gubernatorów kijowskich bylo 31.

* **„Nowoje Wremia"** pisze:

„Jeden z półurzędowych dzienników berlińskich, wystąpił z artykułem wymierzonym do Rosyi. Co prawda, tośmy już i rachunek stracili, tyle było podobnych głosów w prasie niemieckiej i kto wie, czy nie najlepiej byłoby mniejszą zwracać na nie uwagę. Rzecz dziwna tylko, czemu półurzędówka wybrała tak niefortunną chwilę na swoje napaści. „Gdyby nie było Rosyi—powiada ona—Francya pojednałaby się z Niemcami." Na to my moglibyśmy odpowiedzieć: „Gdyby nie było Niemiec, Austrya pojednałaby się z Rosyą."

„Niedawno „Pester Lloyd" bawił czytelników podobnemi filozoficznemi rozmyślaniami. Gdyby nie było Rosyi—mówił ten szowinista madziarski — to Francya pojednałaby się z Niemcami; Austrya używałaby błogiego spokoju, albowiem narodowości słowiańskie nie upominałyby się tak zawzięcie jak teraz o swe prawa, a z drugiej strony łatwiej byłoby Austryi pogodzić się z narodami bałkańskiemi. Innemi słowy: gdyby nie było Rosyi, wówczas madziarowie i niemcy, przyparliby do muru słowian austryackich i węgierskich wedle metody polecanej przez nieboszczyka Beusta, i, zawojowawszy półwysep bałkański, ujarzmiliby bałkańskich słowian.

„Oj to, to! Coby to było gdyby się dało zgładzić Rosyę z oblicza ziemi! Ba, kto wie, możeby sąsiedzi nasi poczęli chodzić na głowach albo co?

„Według nas, podobne gadaniny wprost nie przystoją prasie poważnej i świadczą tylko, jak obniżył się poziom myślenia politycznego „kierowników opinii" w Niemczech. Trudno przypuścić, aby w mowie będący dziki artykuł berlińskiej „Post," był inspirowany z wyższej sfery. Inaczej bowiem trzebaby wnioskować, że berlińscy politycy chcą koniecznie rozbudzić żywioł zawiści między sąsiedniemi narodami i wywołać wojnę; inaczej w insynuacyi niemieckiej półurzędówki należałoby widzieć ukryty zamiar zwalenia na Rosyę odpowiedzialności za niepokój, jaki budzi w Niemczech armia francuzka i wzrastające siły Francyi i oswojenia społeczeństwa niemieckiego z myślą, że Niemcy winny żądać od Rosyi rękojmi spokoju, a zarazem przygotowania tegoż społeczeństwa do kroków wyzywających względem Rosyi.

„Czy tak?

„W każdym razie dziwna to rzecz naprawdę, że półurzędówka berlińska zapomina o mądrych słowach Moltkego, czy Bismarcka, opiewających, że choć Alzacya i Lotaryngia przyszły Niemcom lekko, jednak pięćdziesiąt lat jeszcze wypadnie im bronić tych posiadłości."

* **„Nowosti"** piszą:

Przymierze z Niemcami nader cenią mężowie stanu austryaccy, widząc w niem najpewniejszy środek dla wzrostu zewnętrznej potęgi Austryi. Naturalnie, dobrze jest być silnym. Ale, zapytujemy, czy można nazwać silnym człowieka, który, nieodznaczając się mocną kompleksyą, włoży na siebie przeciężką zbroję, ażeby nastraszyć swego przeciwnika?... Państwa, które weszły w skład trójprzymierza, przypominają wielce rycerzy takiego rodzaju: teraz już upadają pod brzemieniem swego uzbrojenia. Niemcy jeszcze jako tako znoszą ofiary, jakie na nich sprowadzają zabiegi straszenia za jakąbądź cenę swych współzawodników. I tu jednak widzimy, jak stanowczo wypowiada się opinia publiczna przeciw dalszym uzbrojeniom.

Tak przed kilku dniami ukazał się w „Koelnische Zeitung" artykuł o porównawczej potędze Niemiec i Francyi. Wnioski gazety są naturalnie takie, że Niemcy uzbrojone są gorzej, niż Francya, zkąd wypływa dalsza konkluzya, że Niemcy powinny przedsięwziąć nowe uzbrojenia. Skoro tylko ukazał się ten artykuł, większość innych gazet niemieckich,—nietylko nawet liberalnych, ale i konserwatywnych, — powstała bardzo energicznie przeciw złożeniu nowych ofiar Molochowi militaryzmu. Prasa niemiecka poczyna widocznie pojmować, że nieustające uzbrojenia mogą wyczerpać siły narodu niemieckiego, że Niemcom grozi los rycerza, który padł nie od ciosów nieprzyjacielskich, lecz pod ciężarem własnej zbroi.

Tembardziej lękać się tego mogą inni uczestnicy trójprzymierza, niecieszący się taką zdrową i silną kompleksyą, jak niemiecki Michel. Austryacki organizm państwowy odznacza się wogóle wątłością i szczupłością. Jakże mógłby u dźwignąć brzemię ciężkiego rynsztunku, pod jakim kwękają nawet Niemcy? Ale mężowie stanu austryaccy jakby tego nie zrozumieli. Liczą na nastraszenie przeciwnika — a nie zwracają uwagi, jak komicznie wygląda wątły żołnierz austryacki, opierający się w ciężkiej zbroi na Michela niemieckiego z obawy, ażeby nie upadł bez tej podpory!

Co prawda, mężowie stanu austryaccy poważnie zastanowili się nad przyczynami takiej wątłości austryaków. Hrabia Taaffe widocznie dobrze je zrozumiał. Działacz ten państwowy wszelkiemi siłami starał się dojść do pogodzenia między sobą różnych narodowości, zaludniających państwo habsburskie. Znaczne ustępstwa poczynił słowianom, stanowiącym większość ludno-

ści — i nie stracił z pod uwagi, że Austrya, jako państwo federacyjne, może korzystać ze swej siły wewnętrznej i zewnętrznej tylko wtedy, gdy narodom, wchodzącym w jego skład, dzieje się dobrze, i zrzekają się one swych dążności decentralizacyjnych. Ale przymierze z Niemcami stanowi niepokonalną przeszkodę na drodze do ziszczenia tych zdrowych idei państwowych, jakiemi przejął się austryacki minister-prezydent.

Już podczas zeszłorocznego spotkania wiedeńskiego hr. Taaffe miał sposobność przekonać się, że w Berlinie nie pochwalają jego mniej więcej ludzkiego i słusznego stosunku do słowian. Już wówczas mówiono powszechnie o jego dymisyi. Wieści te jednak nie sprawdziły się, ponieważ sam Franciszek-Józef jeszcze się wahał nad wyrzeczeniem się usług działacza państwowego, który przez długie lata pomyślnie rządził państwem. Następne jednak zdarzenia wykazały, że kierownicze sfery austryackie coraz bardziej patrzą z punktu widzenia berlińskiego na racyonalną wewnętrzną politykę austryacką. W miarę jak coraz wyraźniej uwydatniała się niechęć słowian austryackich do udziału w wojnie z potężnem państwem ościennem słowiańskiem, kierownicze sfery wiedeńskie jęły objawiać wzmagające się rozdrażnienie przeciw słowiańskim poddanym Austryi. Przy zamknięciu delegacyj austryacko-węgierskich cesarz Franciszek-Józef bardzo ostro wyraził się o zwycięstwie, odniesionem przez młodo-czechów na wyborach do sejmu miejscowego. Ostatnia wizyta berlińska widocznie wzmogła to usposobienie w cesarzu austryackim, otrzymane bowiem przez nas wiadomości z Austryi, świadczą o mocnem postanowieniu rządu austryackiego za jakąbądź cenę, stłumić różnemi środkami represyjnemi niechęć słowian do przymierza austryacko-niemieckiego i do wojny z Rosyą. W Galicyi zaczęły się prześladowania tamecznych Rosyan. W Pradze zniesiono stowarzyszenie studentów, którzy posłali do Paryża odezwę z wyrażeniem sympatyi dla narodu francuskiego. W innych prowincyach słowiańskich Austryi zalecono prasie wstrzymać się od wszelkich agitacyj przeciw sojuszowi austryacko-niemieckiemu. Egzemplarze gazet, w których ukazują się artykuły o solidarności słowian austryackich, ulegają konfiskacie.

Łatwo zrozumieć, że skutkiem tego ruch przeciw sojuszowi austryacko-niemieckiemu jeszcze bardziej się wzmoże, i stwierdzone zostanie to, cośmy już dawno wypowiedzieli, że pogoń Austryi za powodzeniem na półwyspie bałkańskim, odbije się najfatalniej na wzajemnych stosunkach rządu austryackiego podwładnych mu już narodowości słowiańskich.

Przedsiębiorąc uzbrojenia bez końca, Austrya nie nastraszy Rosyi — a zawarłszy przymierze z Niemcami, osłabiła swe stanowisko mocarstwa słowiańskiego i nietylko zdyskredytowała siebie, ale nawet utraciła popularność i wpływ moralny wśród przeważnej części swej ludności.



# TELEGRAMMY
## „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

**Petersburg** 2 września. (*Tel. Ag. P.*) W zdrowiu Wielkiej Księżny Maryi Pawłówny ujawnia się widoczna poprawa.

Krwotoku nie było.

**Paryż** 2 września. (*Tel. Ag. Pól.*) Dziś rano przybyli tu delegaci robotników włoskich; przyjmowali ich na dworcu dwaj deputaci robotników paryskich i dwaj członkowie rady municypalnej.

Żadnego zajścia nie było.

Wczoraj przy przejeździe delegatów włoskich przez Lugdun, ludzie jacyś krzyczeli na dworcu: „Precz z Crisp'im!"

Prefekt powstrzymał manifestantów, a niektórych uwięziono.

**Poznań**, 2 września.

Nauczyciel Bernard Bayer z Sarbinowa, skazany został przez tutejszy sąd ziemski na 10 marek kary, za poranienie 14-letniego chłopca, Wacława Urbanowskiego z Paczkowa, podczas nauki rachunków, których chłopiec ten, jako wykładanych w języku niemieckim, pojąć i rozwiązać nie mógł.

Prokurator wnosił o trzymiesięczne więzienie.

**Poznań** 2 września.

Profesorami tutejszego seminaryum duchownego będą, jak słychać, przeważnie księża z Księztwa: dr. Warmiński z Gniezna, Szulc z Detroitu w Ameryce, dr. Klopsz ze Zbąszyna, Jedzink pochodzący z Warmii, Englert z Wrocławia i t. d.

**Paryż** 2 września.

Dzienniki republikańskie wnioskują z manifestu hr. Paryża, iż monarchiści zawarli przymierze z Boulanger'em, i razem z nim będą prowadzili agitacyę wyborczą.

**Wiedeń** 2 września.

Dziś cesarzowa Elżbieta wyjeżdża z Ischlu do opactwa cystersów w Lilienfeldzie, zkąd ma odbyć pieszą pielgrzymkę do Mariazellu, miejsca słynącego cudami w Styryi.

**Berlin**, 2 września.

Dziś obchodzą tu święto Sedanu; z tego powodu i giełda zamknięta.

**Bruksella** 2 września.

Uniwersytet katolicki we Fryburgu będzie otwarty w listopadzie. Sprowadzono profesorów różnych narodowości, którzy w swoich językach wykładać będą.

Minister oświaty rzeczpospolitej Transvaal usiłuje zawiązać w Belgii komitety emigracyi i kolonizacyi Transvaalu, gdyż inaczej anglicy, którzy napływają w ogromnej liczbie, pozbawiliby kraj charakteru flamandskiego.

**Bern** 2 września.

Członek rady narodowej Stockmar mianowany został generalnym prokuratorem do procesów wytaczanych anarchistom.

**Londyn** 2 września.

W Deptfordzie zawiesiło roboty przeszło 1,500 robotników, zatrudnionych przy młynach.

W Keighleyu, hrabstwie Yorku, świętuje 3,000 robotników z hut żelaznych. Żądają podwyższenia płacy o 10 prct.

**Konstantynopol** 2 września.

Merowie okręgu Heraklion na Krecie udali się do konsulów z prośbą o opiekę i skłonienie Szakira baszy do ukrócenia gwałtów, którychdopuszczają się muzułmanie.

Oznajmili przytem, iż jeśli za tydzień bezpieczeństwo nie będzie przywrócone, ogłoszą niepodległość. Szakir wydał rozkaz uwięzienia ich, lecz uratowali się ucieczką.

**Konstantynopol** 2 września.

Rozkaz wydany przez rząd, aby przyprowadzono do porządku flotę, wywołał w warsztatach okrętowych pewne ożywienie, ale w rezultacie pozostanie bez skutku.

Na Kretę wysłano dwóch oficerów niemieckich dla zbadania fortyfikacyj i naprawy obrony wybrzeży.

Ale i to skończy się prawdopodobnie na raporcie, gdyż w skarbie nie ma pieniędzy.

**Zofia** 2 września. (*Tel. Ag. Pól.*).

W odpowiedzi na przesłane do Stambułu zawiadomienie rządu bulgarskiego o przygotowaniach wojennych Serbii, Porta telegrafuje do Zofii, że ponieważ Bulgarya stanowi nieodłączną część Turcyi, wszelka przeto zaczepka zwrócona przeciw Bulgaryi, byłaby tem samem zaczepką względem Turcyi. Bulgarya przeto nie potrzebuje się niczego obawiać; zresztą Serbia jest materyalnie niezdolną uderzyć na Bulgaryę.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.



# Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

### Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 2 b. m. pszenicę płacono:

| | |
|---|---|
| Za pstrą | .— .— |
| — białą | 6.40—6.50 |
| — wyborową | 6.65—6.85 |
| — ordynarną | .— .— |
| Za żyto wyborowe | 4.87—5.05 |
| — średnie | ——4.65 |
| — wadliwe | .— .— |
| Za jęczmień | .— .— |
| Za owies | 2.70—2.85 |
| Za grykę | .— .—. |

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 2 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 101—108, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 80—83, średnie 74—78, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 80—83, średni 74—78 ordynaryjny 71—73.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ———. ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

### Targi zbożowe.

**Odesa**, 31 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

| Pszenica: | | kop. za pud. | | |
|---|---|---|---|---|
| sandomierka biała | od | 85 | do | 105 |
| ozima żółta | „ | 85 | „ | 104 |
| ozima czerwona | „ | 82 | „ | 103 |
| ozima besarabska | „ | 80 | „ | 108 |
| gryka | „ | 80 | „ | 102 |
| Żyto | „ | 58 | „ | 66 |
| Owies | „ | 60 | „ | 78 |
| Jęczmień | „ | 50 | „ | 58 |

Ceny bez zmiany, pokup słaby.

**Wrocław**, 31-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 165—182 m., żółta 165—181 m., świeża biała 158—171 m., żółta 158—174 m.

Żyto b. zm., loco 154—162 m., na dostawę: na sierpień 162.00, wrzesień-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 166.00 m.

Jęczmień: 127—162 m.

Owies 151—158 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 314—322 mrk., średni 300—305 m., gorszy 284—290 m.

Olej rzepakowy wrzesień 70.00 m., sień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

**Wiedeń** 31 sierpnia. Pszenica: wyżej, płacono na jesień fl. 8 c. 55, na wiosnę fl. 9 c. 20.

Żyto na jesień fl. 7 c. 17 za 100 kg.

**Berlin**, 31-go sierpnia. Pszenica (żółta) wyżej, wrzesień-paźdz. 188.25 m., listopad-grudzień 190.75 m.

Żyto: wrzesień-paźdz. 159.25 m.

Owies: wrzes.-paźd. 146.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 66.50 m.

**Nowy-York**, 29 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima b. zm., loco $85^3/_4$ c., sierpień $85^3/_4$ c., grudzień $87^1/_4$ c.

Kukurydza 44 c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

### Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.45 rs.

**Cena okowity z dnia 2 września.**

| | | |
|---|---|---|
| Hurt. skł. wiadr. | $841^0$—$844^0$ | 274—275 |
| Pojed. szynk. w. | $854^1$—$857^2$ | 278—279 |

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

**Warszawa** 2 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: $8.44^0/_{10}$ do 8.48 za wiadro, czyli 2.75 do 2.76 za garniec.

Dowozy małe. Usposobienie mocne.

**Hamburg**, 31 sierp. Spirytus mocno. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. 24 m., wrzesień-paźdz. 24 m., na październik-listopad $24^1/_2$ m.

# Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 2 b. m. 1889 r.

| Weksle. | żądano | płac. |
|---|---|---|
| Berlin z d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 2 d. 100 m. (161—). | 47,35 | —,— |
| Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ „ „ k. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 3 m. 1 Ł. | 9,61 | —,— |
| Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. | —,— | —,— |

| | | |
|---|---|---|
| „ z k. t. 14 d. 100 fr. . . . | 88,40 | —,— |
| Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . . | —,— | —,— |
| „ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—) | 81,85 | —,— |
| Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. . | —,— | —,— |

## Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

| | | |
|---|---|---|
| Listy Likwid. Król. Pols. duże | 88,70 | —,— |
| „ „ „ „ małe | —,— | —,— |
| Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 em. 100 rs. | 99,25 | —,— |
| „ „ „ 3 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ z 1866 r. 2 em. | —,— | —,— |
| Bilety Banku Państwa Ros. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 2 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 3 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 4 em. | —,— | —,— |
| Renta kolejowa. . . . . . . | —,— | —,— |
| 1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887 | 88,50 | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB | 97,75 | —,— |
| małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. A | 96,50 | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 5 s. lit. AB | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. m. Warszawy seryi 1 | 98,25 | —,— |
| serya 2 | 96,— | —,— |
| „ „ „ serya 3 | 95,65 | —,— |
| „ „ „ serya 4 | 95,25 | —,— |
| „ „ „ serya 5 | 95,10 | —,— |
| Obligi m. Warszawy duże . . . | 91,— | —,— |
| „ „ „ małe . . . | —,— | —,— |
| Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 . | —,— | —,— |
| „ „ „ „ „ 2 . | —,— | —,— |
| „ „ „ „ „ 3 . | —,— | —,— |
| „ „ „ „ „ 4 . | —,— | —,— |
| „ „ „ Kalisza „ . . | —,— | —,— |
| „ „ „ Lublina . . . | —,— | —,— |
| „ „ „ Płocka . . . | —,— | —,— |
| Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. . | —,— | —,— |
| „ „ Wileńskie Ziem. dł. t. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ kr. . | —,— | —,— |

## Wartość kuponu z potr. 5%

| | |
|---|---|
| Listów Zastawnych nowych. . . | 92,4 |
| „ Zastaw. m. Warszawy . . | 199,2 |
| „ „ „ Łodzi . . . | 159,7 |
| „ Likwidacyjnych. . . . | 96, |
| Pożyczka premiowa 1-ej emisyi . | 64,7 |
| „ „ 2-ej emisyi . | 223,0 |

## Monety i Banknoty.

| | n. urz. | n. nieurz. |
|---|---|---|
| Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.) | — | 766 |
| Półimperyały stare . . . | — | — |
| Marki Niemieckie . . . | — | 48 |
| Austryackie banknoty . . | — | 82 |
| Franki . . . . . . . . | — | 39 |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | — |
| Kupony celne. . . . . | — | — |

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

| Zkąd: | Komu: |
|---|---|
| Otrzymane dnia 19 (31) sierpnia. | |
| Z Moskwy | Hempel Dürchmidt |
| Z Kirsanowa | B. Karwowska |
| Z Kiszeniewa | G. Arct |
| Z Kijowa | Dembowski |
| Z Mławy | Igerschn |
| Z Moskwy | I. S. Wróblewski |
| Z Tłusza | Czarnecki |
| Z Brześcia | Kruszewskiemu |
| Z Nowoczerkaska | Graczew |
| Z Calais | Fontaine Rieder |
| Z Sochaczewa | Borzewska |
| Otrzymane dnia 20 (1) września. | |
| Z Łozowa | Makarenko |
| Z Tykocina | I. Rosenberg |
| Z Coln | M. A. Wildstein Comp. |
| Z Ciechocinka | Jean |
| Z Landworowa | Breslaw |
| Z Rolie | J. Wodzińska |
| Z Reichenhall | Strahlborn |
| Z Odesy | J. Brakel B. Freiman |
| Z Niżnego | S. B. Kleinerman |
| Z Kowna | Bileinku |
| Z Symferopolu | Furman |
| Z Koluszek | Malinowska |
| Z Roslawla | Tabeńska |
| Z Władykawkazu | Rambard |
| Z Sandomierza | Paszkiewicz |

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

# LOSOWANIA.

## Finlandzkie po 20 Talarów Losy.

Ciągnienie z dnia 1 sierpnia 1889 r.

Wylosowano następujących 175 seryj:

26 98 108 148 188 316 344 361 580
563 781 801 917 1006 1015 1104 1176
1195 1285 1260 1397 1436 1446 1474
1528 1548 1621 2021 2192 2264 2290
2358 2392 2508 2622 2549 2688 2690
2708 2749 2832 3027 3089 3119 3267
3208 3459 3471 3476 3746 3773 3985
4118 4147 4240 4278 4305 4336 4383
4388 4454 4513 4639 4665 4760 4794
4861 4916 4956 5014 5045 5088 5089
5219 5325 5485 5639 5699 5799 5805
5819 5845 5847 5988 6006 6278 6282
6355 6400 6441 6488 6503 6529 6710
6784 6901 6990 7029 7069 7071 7140
7150 7177 7233 7252 7337 7400 7425
7454 7711 7800 7874 7912 7957 7988
8049 8062 8096 8116 8208 8352 8512
8594 8697 8703 8801 8806 8878 9013
9159 9243 9272 9204 9451 9760 9766
9777 9826 9902 9989 10003 10048 10312
10329 10341 10440 10540 1063 10680
10667 10762 10764 10842 11034 11147
11167 1195 11236 11248 11308 11401
11551 11564 11572 11619 17637 11738
11772 11809 11824 11906 11824 11906
11971.

Ciągnienie wygranych dnia 1 listopada 1889 roku.

## Losy po 100 franków m. Verviers z 1873 roku

Ciągnienie z dnia 1 sierpnia 1889 r.
15,000 Fr. N. 26479.
500 Fr. N. 48408.
Po 300 Fr. N. 41155 44534 57516.
Po 250 Fr. N. 41749 42620.
Po 200 Fr. N. 54012 61787 74934.
Po 110 Fr. N. 409 764 857 1041 220
869 2082 153 204 528 549 746 774
3000 119 132 363 396 558 651 652
688 779 833 4086 075 136 227 670
5119 135 358 848 6228 451 7171 321
339 710 835 8003 249 477 650 917
9895 946 10005 330 645 961 11362 866
902 12681 900 13560 677 856 14046
569 879 15095 166 461 790 865 16059
326 429 489 511 17006 858 864 947
18806 618 19331 20320 504 888 21104
268 463 514 574 740 22234 299 301
567 687 23008 104 119 162 206 454
24505 521 943 25729 26145 332 360
408 27126 316 396 411 780 896 990
28085 327 455 925 29769 790 30124
177 254 888 31039 481 965 32645
33546 650 34016 378 553 611 675
35118 369 480 393 36002 473 630 710
37245 257 38128 803 39354 535 40158
576 855 41135 304 471 491 835 42141
148 144 581 753 43349 378 413 497
44295 324 697 805 45585 612 647 854
46028 156 510 579 740 961 47158
48334 612 781 780 838 49028 232 285
336 684 856 879 50219 392 818 51191
364 756 768 52056 266 459 664 723
739 53116 462 593 617 925 54015 416
538 628 658 711 841 978 55285 669
785 56078 246 248 708 789 981 57044
567 659 680 969 988 58021 128 458
728 889 59051 092 278 346 685 955
982 60147 547 898 991 61159 278
62289 848 63088 247 275 975 64018
176 286 525 65093 327 456 754 66234
280 492 650 959 981 67050 454 851
915 68284 758 805 885 980 69045 637
686 981 985 70375 719 831 928 978
71035 158 561 670 818 931 72017 067
268 272 274 641 951 73217 206 420
447 461 477 972 74288 527 998 75026.

Wypłata dnia 1 grudnia 1889 r.
Następne losowanie 2 grudnia 1886 r.

## Teatry Warszawskie.

Dnia 3 września.

**Teatr Letni** (w ogrodzie Saskim).

**Dziś:** „Rigoletto“ (występ pp. Arambury i Polli'ego).

Jutro: „Wielki człowiek do małych interesów.“

Czwartek: „Fernanda.“

Piątek: „Tancerka,“ „Przebudzenie się lwa“ i „Teodolinda.“

Sobota: „Moc przeznaczenia“ (pierwszy raz), (występ pp. Arambury, Jeromina i Polli'ego).

Niedziela: „Katarzyna, czyli córka bandyty.“

**Teatr Nowy** (przy ulicy Królewskiej).

**Dziś:** „Nad Wisłą“ i „W Tatrach.“

Jutro: „Ali-Baba.“

Czwartek: „Dzwony kornewilskie“ (występ p. Zimajerowej).

Piątek: „Ali Baba.“

Sobota: „Bettina“ (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „Nad Wisłą“ i „Florek“.

## Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

**Dziś:** „Mężateczka.“

## Teatrzyk Wodewil,

(przy ulicy Nowy-Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

**Dziś:** „Hulaj dusza!“

## Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

**Dziś:** „Hans Mathis“ (żyd polski).

Początek przedstawień o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

# OGŁOSZENIA.

# OGŁOSZENIA DROBNE.

## Posady i prace.

**Kaucyonowane** biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 1684

**Potrzebna** panna zdatna do krojów zaraz. Świętokrzyska Nr. 10. 1747

**Młoda osoba** z prowincyi, poszukuje miejsca bony do dzieci lub zajęcia się gospodarstwem, do wyręczenia pani domu. Wiadomość: Wspólna Nr. 30, m. 14. 000

## Kupno i Sprzedaż.

**Sprzedaję** i kupuję garderobę damską używaną. Widok 3. 1754

**Za rs. 22** jest do sprzedania maszyna do szycia Singera amerykańska. Krochmalna 47, m. 7. 1749

**Tanio** sprzedam dom. Młynarska 40. 1568

**S. Glińskiego** szuwaks glicerynowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

**Szkatułki** zamgrające w wielkim wyborze, z najnowszym repertuarem kompozytorów polskich i innych oraz przyjmuje reperacye takowych u zegarmistrza **M. POZZI,** Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysełają się franco. 1672

**Doskonałym** krojem eleganckie stanik trykotowe od Rs. 2—50, pończochy od 55. Marszałkowska 129, oficyna. 1755

**W zakładzie** form papierowych Świętokrzyska Nr. 39. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania suknia krem wełniana, przybrana koronkami, za przystępną cenę. 1722

## Interesa handl. i majątkowe.

**Kto by** miał do sprzedania dom z ogrodem w większym mieście prowincyonalnem, zechce dać wiadomość: W-na Zaleska w Warszawie, Świętokrzyska Nr. 18, m. 9. 1746

## Lokale.

**Stancya** dla panienek. Muzyka, konwersacya francuzka, korepetycye. Leszno 7. Jagodzka. 8152-1683

## Doniesienia rozmaite.

**Drzeworytnia, Stemple** kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1635

**Pracownia** pończosznicza Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 000


**Wydawca: Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. **Redaktor: Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. — Варшава 22 Августа 1889 года.